

Dr John Oswalt, Kings, sesja 18, część 3

2 Królów 3-4, część 3

© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt

Dlaczego pierwszy został oddzielony od drugiego i trzeciego? Myślę, że odpowiedź można znaleźć, patrząc jeszcze raz wstecz na Kings, przepraszam, najpierw Kings. 1. Księga Królewska, rozdział 17, wersety ósme i następne. Co my mamy? Mamy historię zaopatrzenia wdowy z Sarepty, zaopatrzenia w oliwę i mąkę, a następnie historię wybawienia syna.

Jeśli spojrzymy teraz wstecz na Księgę Królewską, II Księgę Królewską i rozdział czwarty, znajdziemy podobną historię w rozdziałach od czwartej do siódmej o zaopatrzeniu wdowy dostarczającej jej oliwę. Następnie jest historia kobiety z Szunem i przywrócenia jej syna do życia. Sugeruję więc, że od czwartej do siódmej mogło w rzeczywistości nie mieć miejsca przed jego znajomością z kobietą z Szunem, ale historię cudownego zaopatrzenia w oliwę postawiono przed historią zmartwychwstania syna, aby umocnić w naszych umysłach, służba Elizeusza i służba Eliasza są częścią jednej całości.

Są tacy, którzy powiedzą: „No cóż, właściwie to jest tylko jedna historia”. Niektórzy bezimienni prorocy Izraela rzekomo dostarczali oliwę lub mąkę i oliwę niektórym wdowom, a niektórzy inni bezimienni prorocy Izraela rzekomo wskrzesili koźle. Te dwie historie zostały rozwinięte, połączone i podwojone.

Nie widzę powodu, żeby tam jechać. Częściowo dlatego, że te historie są tak różne, że wydaje mi się, że gdybyś po prostu wziął jedną historię i podwoił ją dla dwóch różnych facetów, w rzeczywistości uczyniłbyś ich bardziej podobnymi niż są. Dane tutaj są na tyle różne, że gdyby ktoś lub po prostu opowiedział takie historie, jak się często sugeruje, myślę, że trudno wyjaśnić, dlaczego szczegóły różnią się tak bardzo.

Nie, myślę, że chodzi o to, że służba Elizeusza i służba Eliasza są częścią tego samego działania Boga i to, co może zrobić jeden człowiek, drugi może zrobić w inny sposób i w innym otoczeniu. Ale sprawa została wyrażona: Bóg działa tutaj od Eliasza przez Elizeusza i jest to jedna służba. Przyglądamy się tej relacji i kiedy ją łączymy, wychodzi nam, że jest to cztery do siedmiu z czterema, 38 do 44, i widzimy podobieństwa w tej trójce.

We wszystkich trzech przypadkach Bóg zaopatruje osoby w potrzebie. Wielokrotnie podkreśla się, że łaskawym żywicielem jest Bóg, a nie Baal. Baal nie może robić takich rzeczy, ale Jahwe może.

Zaczynamy od wdowy. Tutaj znowu mamy do czynienia z jednym z najważniejszych tematów Biblii. Kim są ulubieńcy Boga? Ludzi, których społeczeństwo postrzega jako wyrzutków.

Ludzie, których społeczeństwo uważa za zbędny bagaż. I Bóg mówi: nie, oni są osobami na mój obraz i jako tacy ich status życiowy nie jest zdeterminowany ich bogactwem; nie jest to określone na podstawie ich zdolności do wniesienia wkładu; decyduje o tym fakt, że są moimi ukochanymi synami i córkami. Dlatego wdowy, sieroty i imigranci są w Biblii otaczani szczególną łaską właśnie dlatego, że są bezradni.

Jest więc wdową. Mój mąż nie żyje, a teraz jego kredyt, teraz jego wierzyciel, długi jej męża są na nią obciążane, a on przyjdzie i zabierze moich dwóch chłopców jako swoich niewolników. Mówi więc : co masz w domu? Jest to interesujące we wszystkich tych cudach, szczególnie w dwóch pierwszych. On czegoś używa i zobaczymy to ponownie w późniejszych cudach, których dokonuje.

Dlaczego? Nie wiem. Ale znowu jest to akcent biblijnej narracji, który mówi, że mówimy o prawdziwych wydarzeniach. Nie mówimy o legendarnych wydarzeniach, ale mówimy o konkretnych rodzajach działań.

No cóż, mówi, nie mam nic poza odrobiną oliwy z oliwek. Wystarczająco dobry. Co masz? Och, nie mam nic.

Nie jestem inteligentny. Nie jestem bogaty. Nie jestem w stanie wnosić dużych datków na rzecz kościoła.

Nie mam nic. Co masz? Co masz? Czy pozwolisz Bogu się tym posłużyć? Przejdź się i poproś wszystkich sąsiadów o puste słoiki. Nie proś o kilka.

Powtórzę jeszcze raz: cóż za wspaniała figura retoryczna jest tutaj widoczna. Myślę, że kiedy doszła do końca, prawdopodobnie powiedziała: „Człowieku, powinniśmy byli poprosić o jeszcze kilka słoików”. Ile było słoików, tyle było oliwy.

To jest nasz Bóg. To jest nasz Bóg. Co już masz i jak bardzo chcesz to rozbudować? Jak bardzo chcesz, żeby Bóg tego użył? Łatwo powiedzieć: cóż, to wszystko, co mam.

Nie mogę sobie pozwolić na oddanie tego Bogu. Nie możesz. Dlaczego nie? On, jak mówi E. Stanley Jones, w zamian za wszystko, da ci wszystko.

Stanley Jones powiedział, że resztę życia spędziłem na ściskaniu się za zawarcie takiej umowy. Tak tak. Więc to jest pierwsze.

Drugi cud polega na tym, że w regionie panuje głód i myślę, że dotyczy to zarówno drugiego, jak i trzeciego. Panuje głód. Znowu potrzeba.

Potrzebujemy Bale'a, żeby się tu pojawił. Potrzebujemy beli, aby wyprodukować opady deszczu, które ożywią rośliny. Wszystko wysycha i martwe.

Chodź, Bale. Kiedy spotykała się z nim grupa proroków, powiedział swojemu słudze, aby nastawił duży garnek i ugotował gulasz dla tej grupy. Wyobrażam sobie Gechaziego mówiącego: „Proszę pana, nie mamy zbyt wiele”.

Mówi: włóż do garnka, nakarm tę firmę. Cóż, to wszystko, co mamy. Dajmy to wszystko.

Jeden z nich wyszedł na pole zbierać zioła i znalazł dziką winorośl, i włożył tykwy do gulaszu, a gulasz był zabójczy. Boży człowiek. I wspomniałem o tym już wcześniej.

Wspomniałem ponownie, bezpośrednio na podstawie tych relacji, że Eliasz i Elizeusz nie są tak bardzo nazywani prorokami. Nazywani są ludźmi Bożymi, ludźmi, których Bóg może używać do swoich dobrych celów na ziemi. Właśnie tym chcę być.

Chcę być mężem Bożym. Chcę być człowiekiem należącym do Boga. Jak o tobie? Czy chcesz być kobietą Bożą? Chcesz być mężem Bożym? Nie bądź dwulicowy.

Sprzedaj wszystko za jego całą śmierć w gulaszu. I Elizeusz powiedział: przynieś trochę mąki. Włożył to do garnka i powiedział: podawajcie ludziom do jedzenia.

I w garnku nie było nic złego. Tak. Tak.

Och, czy twoje życie może tak wyglądać? Czy potrafisz wejść w sytuacje, w których zwycięża zło? A dzięki obecności twojej mąki, twojego zakwasu, czegokolwiek to jest, możesz w jakiś sposób rozładować tę sytuację? Można to jakoś zdeformować? Och, jeśli Bóg jest w tobie, Bóg jest we mnie i możemy wnieść pokój do różnych sytuacji. Możemy wносить nadzieję w różne sytuacje. Jeśli Bóg jest w nas, może.

Trzeci, jak sądzę, dotyczy sytuacji głodu. Przyszedł człowiek od Baal Szaliszy, który przyprowadził męża Bożego. Tu jest.

Dwadzieścia bochenków chleba jęczmiennego wypiekanych z pierwszego dojrzałego ziarna i kilka kłosów młodego zboża. Daj to ludziom do jedzenia – powiedział Elizeusz. A jego sługa, to prawdopodobnie znowu nasz przyjaciel Gehazi.

Jak mogę to przedstawić setce ludzi? 20 bochenków chleba i sto osób? To nie zadziałało. Że matematyka nie dba o to, co robisz.

To nie zadziała. Elizeusz odpowiedział: daj ludziom do jedzenia. Bo tak mówi Pan: Będą jeść i jeszcze coś im zostanie.

Jestem pewien, jestem pewien, że przypomina wam to wydarzenia z ewangelii. Jeden z nich w 8. rozdziale Marka, karmiący 4000 osób. Cóż, mamy tylko pięć.

Nie mieli 20 bochenków, a mieli pięć bochenków. Nie mieli stu ludzi, mieli 4000. I zostało im jeszcze trochę rzeczy.

To jest nasz Bóg. To jest nasz Bóg. Uwielbia pracować w obfitości.

Patrzysz na otaczający Cię świat i możesz powiedzieć: cóż, nie mam zbyt wiele w życiu dostatku. Gwarantuję ci, że jeśli żyjesz dla Pana, masz większą obfitość duchową, niż byś miał bez Niego. I o to nam tutaj chodzi, ludzie.

Błogosławieństwo w Starym Testamencie ma charakter prawie wyłącznie fizyczny i materialny. A cała masa złej teologii opiera się po prostu na Starym Testamencie. Cóż, jeśli służysz Bogu, będziesz bogaty, będziesz zdrowy i będziesz czuł się komfortowo.

A jeśli nie jesteś bogaty, zdrowy i wygodny, to oczywiście jest coś złego w twoim oddaniu. Czy mogę to powiedzieć z szacunkiem? Bzdury. Tak, tak, Bóg troszczy się o nasze potrzeby fizyczne, doczesne i materialne.

Bóg chce wykorzystać to, czym jesteśmy i co posiadamy. Bóg chce nam błogosławić w tych obszarach. Jednak nie o to mu głównie chodzi.

I to właśnie widzimy, gdy przechodzimy do Nowego Testamentu. Widzimy, na co wskazywał Stary Testament. To duchowa obfitość, którą On chce nam dać.

A kiedy patrzymy na wielkich świętych wiary chrześcijańskiej, wciąż na nowo widzimy ludzi, którzy nie mają prawie nic z dóbr tego świata, a mimo to są bogaci w Panu. To właśnie chce robić w naszym życiu. On chce uczynić ciebie i mnie obfitymi.

On chce sprawić, że ty i ja będziemy przepełnieni, a nie uschnięci i skupieni w naszych potrzebach dbania o siebie, ale wolni. Wolni oddawać obfitość, którą na nas wylewa i w ten sposób nakarmić narody. Powtórzę raz jeszcze: nie chcę wyznaczać twardej i szybkiej linii.

Stary Testament mówi o błogosławieństwach fizycznych, materialnych i doczesnych. I nie ma to nic wspólnego z błogosławieństwem duchowym. Wcale nie chcę tego powiedzieć.

Ale mówię to: jeśli Pan błogosławi cię duchowo, będziesz mógł radować się wszelkimi dobrami fizycznymi i materialnymi, które ci daje, w sposób, w jaki bogaty świat nigdy nie będzie mógł. Chce nam błogosławić. On chce nas pobłogosławić.

A kiedy rzeczywiście dokona swego dzieła w naszych duszach, odnajdziemy radość we wszystkim, co nam da. To jego sprawa. Radości radosnej, ale zależnej wyłącznie od tego, czego On dokonał w naszych duszach.

Te cuda uczą nas, że Bogu zależy. Dbą o nasze potrzeby. On się o nas troszczy.

Uczą nas, że potrafi. Potrafi pokonać zło na każdym kroku. Uczą nas, że jest Bogiem obfitości, który chce dawać ponad to, o co prosimy i czego potrzebujemy.

Myślimy więc o psalmie wielkiego pasterza, Psalmie 23. Pan jest moim pasterzem. Nie będę potrzebować.

Hmm. Widzisz, to ma związek z nastawieniem. To ma związek z duchem.

Och, chcę, chcę. Jeśli taki jest Twój duch, jestem tutaj, aby powiedzieć Ci, że nigdy nie będziesz miał dość. Ale jeśli powiesz: Panie, chcę być Twoją owcą.

Chcę być w Twoich rękach. Przekonasz się, że on to zapewnia. Zapewnia w obfitości, bo troszczy się.

Na zdrowie.